

## REALIZACJA KONSTYTUCJI O LITURGII W KOŚCIELE POWSZECHNYM – STAN FAKTYCZNY I PERSPEKTYWY

Przypomnijmy najpierw pewne dane związane z Konstytucją o Liturgii, która, zdaniem Jungmanna, jest „wielkim darem Boga danym w ręce człowieka”<sup>1</sup>. Sobór Watykański II rozpoczął swoje obrady od refleksji nad liturgią. Stało się to 11 X 1962. Poweł VI podkreślił, że obrady rozpoczynają się od liturgii, ponieważ Bogu należy się pierwsze miejsce. Sprawy liturgii dyskutowane na piętnastu Kongregacjach Generalnych. W całości przemawiało 253 ojców Soboru, interwencji było 328, do Sekretariatu zaś Soboru w wyniku dyskusji zgłoszono 350 wniosków i poprawek.

3 grudnia 1963 odbyło się publiczne głosowanie nad całością schematu. Na sali było obecnych 2157 uczestników soboru. 2147 było za przyjęciem przedstawionego tekstu, 4 przeciw. Tę zdumiewającą zgodność uczestników soboru trzeba podkreślić. Stwierdzenie papieża, że zatwierdza dokument „razem z ojcami” miało tu swoje najpełniejsze pokrycie. 4 grudnia 1963 nastąpiła uroczysta promulgacja Konstytucji o Liturgii. Uroczystość tę poprzedziła Msza św. dziękczynna o Trójcy Przenajświętszej, w której uczestniczył sam papież. Mszy św. przewodniczył kardynał Tisserant. Śpiewy podczas Najświętszej Ofiary wykonywał chór sykstyński. Wykonano następujące śpiewy: *Domine Deus in simplicitate* (5 głosowe), *Sanctus i Benedictus* (Bertolucci — na 7 głosów), *Ubi caritas* (5 głosowe), oraz *Cantabo Domino* (5 głosowe)<sup>2</sup>. Od tego wydarzenia minęło 20 lat. Nie jest to dużo, aby mówić o bilansie. Zdecydowanie boję się tego słowa. Krótkie dystanse skracają bowiem perspektywę i są niebezpieczne. Wyrażenie „bilans” nie jest słowem teologicznym. Zamiast mówić o bilansie powiedzmy raczej o przebytej drodze.

Z odnową liturgii związano duże nadzieje. Równocześnie liturgia stała się najbardziej widocznym miejscem odnowy Kościoła. Miejscem najbardziej czułym, ponieważ jest ona sercem życia Kościoła.

Jeżeli mamy mówić o przebytej drodze w realizacji Konstytucji o Liturgii w Kościele powszechnym, to koniecznie należy mieć na uwadze fakt, iż odnowa dokonywała się w sposób wysoce zróżnicowany. Uogólnienia w tym względzie mogłyby być wysoce krzywdzące i wręcz nieprawdziwe. Dlatego w wypowiedzi ograniczymy się tylko do pewnych zasadniczych nurtów.

Należy zaznaczyć, iż droga realizacji Konstytucji o Liturgii dokonywała się w odmiennych warunkach niż to miało miejsce np. po

<sup>1</sup> J. A. Jungmann, *Un grande dono di Dio alla Chiesa*. W: G. Barauna, *La Sacra Liturgia rinnovata dal Concilio*, Torino 1964, 15.

<sup>2</sup> V. Noé, *Storia della Costituzione liturgica, punti di riferimento*, „Notitiae” 20 (1983), 257—258.

Soborze Trydenckim. Praca duszpasterska po Tridentinum skupiała się na nauczaniu wiernych tego samego modelu udziału we Mszy św., tego samego średniowiecznego modelu praktyk, wiernego uczestnictwa, w pewnym sensie liturgii klerykalnej. Sobór Trydencki nie podjął np. problemu Komunii św. pod dwiema postaciami, czy odnowy tzw. mniejszych święceń. Najważniejsza różnica w stosunku do poprzedniego okresu wyrażała się w dążeniach do uniformizacji. Duży też nacisk położono na odróżnianie tego, co jest liturgią i nabożeństw pozaliturgicznych<sup>3</sup>. W okresie potrydenckim nastąpiły również pewne wahania nie obce epoce postwatykańskiej. I tak np. kasowano święta Maryjne nie posiadające uzasadnienia biblijnego. Pius V kasuje święto Ofiarowania Matki Bożej, jak również wspomnienie rodziców Maryi. Ale Grzegorz XIII wkrótce przywraca wspomnienie św. Anny, a jego następcą Sykstus V święto Ofiarowania Matki Bożej. W epoce potrydenckiej napotykamy także krytyczny stosunek do świętych. Trydencki teolog Melchior Cano wyśmiewał np. *Złotą Legendę* Jakuba de Voragine („nie był poważny ani roztropny”). Nie obce też były tej epoce tendencje intelektualistyczne.

W rozwoju nabożeństwa do Serca Pana Jezusa i w kulcie Niepokalanego Poczęcia NMP można widzieć przeciwagę tej tendencji<sup>4</sup>. Podkreślić także należy, że reforma potrydencka nie wymagała zmiany mentalności liturgicznej, co jest podstawowym założeniem reformy po Soborze Watykańskim II. Nie trzeba chyba podkreślać, iż zmiana mentalności dokonuje się niesłuchanie powoli i że historia Kościoła nie łatwo dostarczy nam przykłady szybkiej zmiany mentalności. Reforma liturgii po Vaticanum II dokonywała się w zdecydowanie różnym środowisku. Była to radykalnie inna „abitazione” cechująca się galopującą sekularyzacją, tworzeniem się nowej kultury. Reforma przypadała w epoce radykalnego antropocentryzmu i akcentowania zjawiska „Mündigkeit”<sup>5</sup>. Te elementy należy mieć na uwadze, kiedy mówi się czy wręcz obwinia reformę liturgii o spowodowanie kryzysu religijności. Chciałbym się zdecydowanie przeciwstawić takiemu stwierdzeniu. Twierdzenie, że zaistniały w Kościele posoborowym kryzys jest wynikiem soboru, a w odniesieniu do życia religijnego wynikiem realizacji Konstytucji o Liturgii, jest poważnym uproszczeniem. Zaistniały bowiem kryzys łączy się z przełomem całej cywilizacji, szczególnie zachodniej. Również przeciw Kościół ewangelicki przeżywa kryzys, chociaż nie odbył analogicznego soboru. Kryzys w Kościele trzeba łączyć z kryzysem ogólnocywilizacyjnym. Prace Toynbiego, Dawsona, Sorokina, Anderle'a i innych wskazują na nie-

<sup>3</sup> P. M. Gy, *La reforme liturgique de Trente et celle de Vatican II*, „La Maison Dieu” 32 (1976) nr 128, 61—76.

<sup>4</sup> J. Pasierb, *NMP w sztuce baroku*, „Przegląd Powszechny” 2 (1984) s. 72—173.

<sup>5</sup> C. di Sante, *Il rinnovamento liturgico: problema culturale*, Bologna 1978, 101, 107.

porządek moralny, który w języku chrześcijańskim nazywa się utratą sensu Boga, utratą poczucia grzechu, galopującą popularyzacją itp. Sobór natomiast był jednym z czynników tej ogólniejszej sytuacji. W szczególności wypada zwrócić uwagę na następujące zjawisko. Refleksja soborowa, można powiedzieć, posiadała charakter swobodnego rachunku sumienia, który wyraził się w akcie skruchy, pokuty i nawrócenia. W tym jednak procesie nastąpił charakterystyczny zwrot. Akt skruchy przerodził się w proces oskarżenia<sup>6</sup>. Przesadnie akcentowana świadomość grzechu doprowadziła do zakwestionowania własnej tożsamości Kościoła, dystansowania się od przeszłości, a w konsekwencji chęć zaczynania wszystkiego od nowa. Kościół uległ swoistej fali optymizmu stwarzania nowej społeczności i przekonaniu, że wszystko może. Dystansując się od przeszłości wstydzono się świętych, zarzucono wspaniałe bogactwa muzyki sakralnej, chciano jakby zaczynać od zera. Miało się wrażenie jakoby spojrzenie na dzieje Kościoła oznaczało jedynie dostrzeganie inkwizycji i procesów. A przecież te dzieje są historią Kościoła — Matki Świętych, Rodzicielki piękna i sztuki. Ileż tam światła, blasków, jaki niezaprzeczalny wkład w kulturę narodu.

Swoiste nuworyszostwo przejawiało się także w nadmiernym cytowaniu i odwoływaniu się do Soboru traktowanego jako model życia i działania. Nie należy zapominać, że każdy albo prawie każdy sobór jest organem doradczym, organem postanowień i decyzji. Nie jest celem w sobie, jest narzędziem, instrumentem skierowanym ku życiu. Treścią życia chrześcijańskiego nie jest i nie może być dyskusja czy dyskusje. Treścią życia chrześcijańskiego jest *communio* — wspólnota słowa, sakramentu i miłości braterskiej. Nie można także wystarczająco podkreślić samokrytycznej roli rachunku sumienia przy nawróceniu. Konieczne jest krytyczne spojrzenie na siebie, na zakres i jakość swojego działania. Niemniej chrześcijańska *metanoia* nie prowadzi do samowyniszczenia, samozaprzeczenia i utraty tożsamości. Wręcz odwrotnie, pomaga człowiekowi w samoodnalezieniu się w Bogu.

Innym postulatem odnowy soborowej w liturgii było żądanie jasności, prostoty<sup>7</sup>. Żądanie to przejawiało się jednak w dążeniu do superlogiczności w relacjach człowieka z Bogiem, w działaniach liturgicznych, w lekceważeniu działań rytualnych. W trosce o prostotę powoływano się np. na św. Augustyna, zapominając jednak, że biskup Hippony mówiąc o prostocie zwraca się przeciwko *pompa* kultu pogańskiego. Żądania jasności i prostoty poszły w kierunku racjonalizmu. Niebezpieczeństwo to jest tym większe w stosunku do Kościoła Zachodu, który jest Kościołem słuchania, Kościołem bardziej sy-

<sup>6</sup> J. Ratzinger, *Bilanz der Nachkonzilszeit* — Misserfolge, Aufgaben, Hoffnungen. W: *Theologische Prinzipienlehre*. Baumsteine zur Fundamentalthologie. München 1982, 388.

<sup>7</sup> j.w. s. 391 n.

noptycznym niż Janowym. Kościołowi zachodniemu koncentracja na słowie grozi zabiciem rytu, który nierozłącznie związany jest z człowiekiem. Istnieje realne niebezpieczeństwo przerelacjonowania, które bliskie jest postaw ateistycznych. W liturgii natomiast muszą mieć swoje właściwe miejsce i widzenie, i słuchanie, i czytanie, i podziwianie, i spożywanie. I słuchające uszy, i widzące oczy — oba są dziełem Jahwe (Prz 20, 12). Szczególnie mocną krytykę z tego punktu widzenia przeprowadził Lorenzer nazywając Sobór gwałcicielem kultury, zarzucając mu zniszczenie subiektywności i faktyczne zaprzepaszczenie szansy odnowy Kościoła poprzez liturgię.

Nie chciałbym w tym gronie profesorów liturgiki, rozwozić się nad niewątpliwie pozytywnymi odnowy liturgicznej. Chórem wymienimy tu wszyscy takie zjawiska, jak: tworzenie się jakiegoś typu pobożności biblijnej, docenianie słowa Bożego, nowa świadomość modlitwy wspólnotowej, pogłębienie się kultu maryjnego w kontekście silnego chrystocentryzmu, pogłębiony udział we Mszy św., nowe pełniejsze rozumienie Kościoła itp.

W wymienionych niewątpliwych pozytywach odnowy liturgii trzeba widzieć równocześnie zadania na przyszłość, by te zdobycze nie skostniały. Zasygnalizowane elementy ujemne z drugiej strony stanowią memento i każą szukać na przeszłość *via media*.

Chciałbym jednak podkreślić, że Konstytucja o Liturgii, która wychodząc z wytycznych Jana XXIII miała rozpatrywać *altiora principia* odnowy, posiada ukierunkowanie pastoralne. Oznacza to, iż nie chodzi o wykluczenie pewnych błędów, jak to miało miejsce na Tridentinum, lecz o zjawisko pozytywnej komunikacji i promowania życia chrześcijańskiego. Już w pierwszym artykule Konstytucji o Liturgii czytamy, iż Sobór postanowił sobie za cel: „Przyczynić się do coraz większego rozwoju życia chrześcijańskiego wśród wiernych, lepiej dostosować do potrzeb naszych czasów podlegające zmianom instytucje, popierać to, co może ułatwić zjednoczenie wszystkich wierzących w Chrystusa, i umocnić to, co prowadzi do powołania wszystkich ludzi na łono Kościoła...” (KL 1). Z tą właśnie funkcją *vitam augere*, promocji, rozwoju nierozdzielnie złączona jest funkcja *crisis*. Ta funkcja jest jedną ze zdobyczy Vaticanum II. Funkcja krytyczna w oryginalnym i najpełniejszym tego słowa znaczeniu chroni m. in. od uważania życia liturgicznego za oazę czy tylko środek dla własnego osobistego uświęcenia, dla indywidualnych kontaktów z Bogiem<sup>8</sup>. Liturgia bowiem musi być w całym życiu człowieka. Nie chcemy zapominać, że podstawową sprawą w dyskusjach soborowych było określenie stosunku Kościoła do świata. Refleksja Kościoła nad samym sobą — *ad intra* i *ad extra*. Sobór też uplasował liturgię w całokształcie misji Kościoła i odnowy całego Kościoła. Wyzolowanie liturgii z życia uczyniłoby reformę liturgii celem samym w so-

<sup>8</sup> C. di Sante, dz. cyt. s. 19.

bie. Reformą dla reformy. Z historii Kościoła zaczerpnąć możemy przykłady takiego zjawiska. Np. w XVIII w. odnajdziemy prawie dosłownie wszystkie elementy współczesnej odnowy liturgii. Zdziwi nas wysoki stopień podobieństwa pomiędzy tym, co działo się wówczas, a dniem dzisiejszym. Wiadomo, że epoka oświecenia posiadała swój ruch liturgiczny. Dążono do uproszczenia liturgii, likwidowano kult świętych, kult relikwii, zabiegano o wprowadzenie języka ojczystego itp. Jeżeli wysiłki te nie osiągnęły skutku, to przede wszystkim dlatego, że izolowano reformę liturgiczną od odnowy całego życia Kościoła.

W ramy funkcji krytycznej wchodzi także problem tłumaczeń. Winny one być nie delatynizacją czy przekładem z języka na drugi, ale inkulturacją w oparciu i na podstawie wydanych dokumentów Kościoła powszechnego i rodzimej kultury.

Kończąc chciałbym stwierdzić, że w dalszym ciągu stoi przed chrześcijaństwem, także w Polsce, zadanie relektury dokumentów soborowych, w szczególności Konstytucji o Liturgii, Konstytucji o Kościele i Konstytucji o obecności Kościoła w świecie współczesnym, by dotrzeć do najgłębszych zamierzeń Kościoła w odniesieniu do odnowy liturgii. Liturgika natomiast winna inspirować, co się już częściowo dokonuje, odnowę liturgiczną teologicznie — teologia liturgii; od strony duchowości — teologia duchowości liturgicznej, oraz od strony zakorzenienia odnowy w kulturze rodzimej — teologia pobożności ludowej, liturgia a inkulturacja.

Mimo pewnych niepowodzeń odnowa liturgii i w swoich początkach była i jest dziełem Ducha Uświęciciela. Nadal prowadzi ją Duch Pański ku realizacji *doxa tou Theou* w skomplikowanej rzeczywistości naszego stulecia.

Poznań—Warszawa

KS. BOGUSŁAW NADOLSKI TChr

Ks. Helmut Sobeczko

### PRACE KOMISJI LITURGICZNEJ EPISKOPATU POLSKI NAD REALIZACJĄ KONSTYTUCJI LITURGICZNEJ W POLSCE W LATACH 1963—1975

Zaprogramowana przez Konstytucję liturgiczną II Soboru Watykańskiego reforma i odnowa liturgiczna musiała być wprowadzana i realizowana w Kościołach lokalnych. Zadanie to spoczywało przede wszystkim na miejscowej Hierarchii, zwłaszcza na krajowych Episkopatach.